



" K O Ń T R O J A Ń S K I "

=====

/Na tle odgłosów walki: szczękę oręża, krzyków  
i brzęku włóczni o tarcze/

NARRATOR: - To Achajowie szturmują, a mieszkańcy Troi odpierają ich ataki.

Wojna już od dłuższego czasu toczy się ze zmiennym szczęściem i trup pada gęsto. A wszystko - jak to zresztą z wojnami bywa - z błahego powodu: po prostu niejaki Parys syn króla Troi, przystojny podrywacz, będąc w gościnie u króla Sparty Menelaosa, uwiódł jego piękną żonę Helenę. Do czego zaś może być zdolny zazdrosny mężczyzna, a zwłaszcza przedziegnięty w rogacza król, świadczy właśnie wojna trojańska, której odgłosy właśnie się rozlegają... Ale oto zbliża się ku nam sprytny i podstępny przedstawiciel Achajów - Odysseusz. Ciekawe, co on knuje...

Odysseusz: - Hej, Achajowie! Poniechajcie na chwilę tej bezcelowej jatki!

Szkoda zdrowia! Nie tu trzeba mieć, ale tu!

NARRATOR: - Mówiąc to Odysseusz wymownym gestem poklepał się najpierw bicepsie, po przedramieniu i ~~bicepsie~~, a następnie w czoło... Ale posłuchajmy, co będzie dalej...

Odysseusz: - Starszy drużyny Achajów do mnie!

/podbiega starszy drużyny Achajów/

Starszy drużyny: - Ajas, syn Telamona melduje się na twoje rozkazy, mądry  
Odysseuszu!

Odysseusz: - Ja tym Trojanom pokażę!

Ajas: /z głupia frant/ - Co im pokażesz, Odysseuszu?

Odysseusz: - Tylko bez głupich dwuznaczników, Ajasie. To sprawa  
poważna...

Ajas: - Więc o co chodzi?

Odysseusz: - Musimy zmaistrować konia trojańskiego.

Ajas: - Z czego?

Odysseusz: - Pójdziecie zaraz do lasu i narąbiecie drzew. Odmaszerować.

/Pasażyk muzyczny z efektów/

Ajas: /nadbiegając zdyszany/ - Odysseuszu!

Odysseusz: - Co się stało, Ajasie?! Gdzie drzewo na konia?

Ajas: - Klops, Odysseuszu...

Odysseusz: /wściekły/ - Co takiego? Jesteście ciury obozowe, a nie wojsko!

Ajas: - Jakże, Odysseuszu, mieliśmy wypełnić twój rozkaz, kiedy  
naszych dzielnych wojaków nakrył leśniczy i skonfiskował  
im siekiery.

Odysseusz: - To wstyd, żeby Spartanie dali sobie skonfiskować siekiery!

Ajas: - Ale za to ja skonfiskowałem leśniczego!

Odysseusz: - Skoło tak, to dobrze. Doprowadź go natychmiast do mojego namiotu na przesłuchanie!

Ajas: /oddalając się/ - Tak jest!

/Doprowadza leśniczego/

Odysseusz: - A więc to ty skonfiskowałeś siekiery moim dzielnym wojakom?

Leśniczy: - Tak, ale musiałem. Wyrąb lasu jest zakazany!

Odysseusz: - No dobra, dobra. Pał sześć już te siekiery... Powiedz mi, jakie konie są w Troi?

Leśniczy: - Żywe,

Odysseusz: - Tylko bez głupich żartów, bo każę mojej straży cię wyłaskotać!

Leśniczy: - Nie, nie, to już wolę mówić poważnie...

Odysseusz: - No więc... jakie jeszcze konie są w Troi?

Leśniczy: - Z marmuru...

Odysseusz: - A poza tym?

Leśniczy: - Rzeźbione w granicie, odlane z brązu, wystrugane z ~~bruku~~ bruku...

Odysseusz: - A z młodego dębu są?

Leśniczy: - Nie, takich nie ma.

Odysseusz: - Odprowadzić go do lasu i wypuścić... A ty, Ajasio, wyślij swoich ludzi ~~ponownie~~ ponownie do lasu, żeby narąbali pni młodych dębów, tylko żeby mi nie wdawać się w dysputy z leśniczym!

/Przerywnik muzyczny/

Ajas: - Melduję, Odysseuszu, że pnie gotowe.

Odysseusz: - Sklecicie z nich natychmiast konia, po czym sprowadźcie go do obozu.

/Przerywnik muzyczny/

Ajas: - Koń gotowy, Odysseuszu!

Odysseusz: - Do luk w brzuchu konia władować najdzielniejszych naszych wojaków.

Ajas: - Rozkaz! /tupot, ładowanie wojaków do brzucha konia/  
- Gotowe!

Odysseusz: - No to teraz chodu na okręty i odpływamy na pełne morze.

Ajas: - A co z koniem?

Odysseusz: - Głupiś! Koń zostaje w naszym obozie..

Narrator: - Mieszkańcy Troi, widząc, że Achajowie opuścili obóz i odpłynęli, zawładnęli obozem i pobiegli prosto do konia, a piękny uwodziciel - Parys, który porwał Helenę, kręcąc z podziwem głową, rzekł:

Parys: - Ho, ho, oryginalna sztuczka! Widziałem już posągi z marmuru, granitu, bronzu, z buku, ale nie spotkałem dotąd posągu z młodego dębu.

Głosy: - Rzeczywiście oryginalne, Parysie.

Głos I: - Wprowadź kształt, kompozycja i styl to banał i sztampa, ale popatrzcie na ten materiał!

Głos II: - Racja! Niezwykły! Młody dąb! To nowatorstwo!

Parys: - Słusznie, to nowatorstwo. Przetransportujcie zaraz tego konia do naszej trojańskiej twierdzy.

Narrator: - Wieczorem, ukryci w kadłubie konia Achajowie, wyleźli z końskiego brzucha, zakatrupili strażników i otworzyli na oścież wrota warowni.

I dlatego od tej pory - aż po dzień dzisiejszy - na wszelkie nowatorstwo patrzy się jak na trojańskiego konia.